Nr. 45 | Kraków, niedziela 24 lutego 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f., za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego **12 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Mowa posła Daszyńskiego,

wygłoszona w parlamencie austryackim w dniu 20 lutego 1918 roku.

(Stenogram z 61 posiedzenia, XXII sesyi).

Poseł Daszyński: Wysoka Izbo! Koniec rokowań w Brześciu Litewskim w dniu 9 lutego t. r. pokazał światu jasno całą niemożliwość zawarcia rzeczywistego pokoju między imperyalistycznym militaryzmem a ruchem socyalistyczno-rewolucyjnym. Nadarmo p. Trocki wywoływał ducha niemieckiej rewolucyi; zamiast batalionów rewolucyjnych wystąpili po 9 kwietnia żołnierze Linsingena! Widząc tą trudność zawarcia pokoju między niemieckim imperyalizmem a rosyjską rewolucyą chwyciła się dyplomacya niemiecka wykrętu i zawarła pokój z Ukrainą.

Ukraina, nieznane dotąd słowo, nieznane w życiu narodów pojęcie, kraj, którego państwowość zamordowano przed 3 wiekami, ta Ukraina ma wielką przyszłość przed sobą: rojny lud, olbrzymie zaiste skarby ziemi, „Czarnoziem", mogący uchodzić za spichlerz Europy, bogate pokłady żelaza, węgla i rud manganowych, dojście do długiego brzegu morza, słowem olbrzymi warsztat pracy dla wielkiego ludu. Nie w tym więc sensie uważam pokój Niemców z Ukrainą jako wykręt jak gdyby Ukraina była niegodną wstąpić w krąg narodów. Proszę panów kolegów Ukraińców nie tłomaczyć moich słów, jak gdybym chciał w jakikolwiek sposób poniżyć wielkość i przyszłą potęgę ukraińskiego ludu, a ustęp w oświadczeniu Koła polskiego, odczytany dzisiaj na wstępu debaty, że życzymy Ukraińcom z całego serca wielkiej przyszłości, że tej najmłodszej republice ludowej życzymy wszystkiego dobrego, ustęp ten jest szczerym.

Mówiąc o pokoju między Ukrainą a niemiecką dyplomacyą jako o wykrętnym sposobie przeciw rewolucyi rosyjskiej, mam na myśli, że pokój ten zrobiono jednostronnie, że Ukraińcy byli za słabi, że pojęcie ich państwa, że zakorzenienie się jakichkolwiek ich instytucyi państwowych były za słabe, aby było wolno powiedzieć, że w Brześciu Litewskim była Ukraina równowartościową, zwłaszcza, że rozszczepiono ją tam na delegatów charkowskiego Sowieta i kijowskiej Rady (wykrzykniki).

I jak też się to stało, że zawarto nagle pokój z państwem, które nie prowadziło wojny i nie miało własnej armii, z państwem, które nie mogło mieć dotąd własnej organizacyi? Jak się stać mogło, że wyrwano nagle część dawnego wielkiego rosyjskiego imperyum, część, która jeszcze przed dwoma miesiącami oświadczyła, że chce należeć do federatywnej republiki rosyjskiej i z tą właśnie częścią zawarto pokój osobny? To się tłomaczy pierwszym zdaniem mej mowy. Nie można było zawrzeć pokoju z rosyjską rewolucyą (poseł dr Baczynskyj: zawarto go więc z ukraińską!). Zawarto go z Ukrainą, a wcale nie z ukraińską rewolucyą. Rzecz to przecież szczególna, że Polacy popierają Radę ukraińską i że polski generał Muśnicki idzie z nią ręka w rękę (poseł dr Baczynskyj: Chodzi o to dlaczego!). Dlaczego? Oczywiście, że ma powód, wszak nie jest niepoczytalnym. (Poseł dr Baczynskyj: Bo oni Wam, Polakom, nadali wszystkie prawa!). Naturalnie! i zabrali wszystką ziemię. (Wykrzykniki). Darujcie panowie, będziemy o tem mówili. Wszak mam tylko godzinę czasu przed sobą. (Głos: Powiedz pan to tamtejszym robotnikom!). Będę o tem mówił i robotnikom powiem, tylko cierpliwości panowie i raczcie mi nie przerywać. Wykrętu tego nie bierze się za złe Ukraińcom. Nie panom czynię ten zarzut, przeciwnie, wiem, że odczuwacie teraz najwyższy tryumf. (Głosy: Tak jest!). Wiem, że p Sewrjuk uważa się dzisiaj (poseł Singalewicz: Dzisiaj go z tej strony nazwano oszczercą!) za potężnego człowieka. Lecz kładę nacisk na to, aby we wzajemnym naszym interesie wskazać, że p. Sewrjuk przed grudniem był jeszcze niczem i że dopiero przez potęgę niemieckich żołnierzy, przez krętą robotę niemieckich dyplomatów stał się tem, czem jest dzisiaj. (Poseł dr Zahajkiewicz: To nieprawda, przez swój lud, przez wolę ludu stał się tym! To nieprawda, to kłamstwo, to haniebne kłamstwo! Proszę nie pozwolić, aby naszego Sewrjuka obrażano! Stał się potężnym naszą wolą! Tak jest, przez wolę naszego ludu!) Tem lepiej! (Poseł dr Zahajkiewicz: A „Gazeta Wieczorna", pański organ przyboczny powiada, że jest dezerterem! — Wykrzykniki).
Daj pan spokój. Jeżeli pan będzie krzyczał, poproszę prezydenta, żeby mi przedłużył czas mowy.

Po tych kilku uwagach rzućcie, panowie, tylko spojrzenie na kartę wojenną, a zrozumiecie, że nie może być prawdą, aby dwa potężne cesarstwa, aby największe armie środkowej Europy musiały cofnąć się przed tem niezorganizowanem państwem, jak uczyniły to w Brześciu Litewskim. Nie z tych dziecinnych powodów, które się ma odwagę tu nam przedkładać, lecz z powodów innych zawarto ten pokój, a powody te są dla obu narodów złowieszcze, tak złowieszcze, że w imieniu mego narodu przestrzegam oba i przestrzegam naszych dalszych sąsiadów przed obroną tej metody szczucia narodów na siebie, metody budzenia nienawiści narodowej. (Poseł Singalewicz: A cóż pan robisz innego w tej chwili? Wszak to także szczucie? — Wesołość i oklaski. Żywe przerywania).

Nie chcę, moi panowie, wskazywać na odwieczność tej metody „Divide et impera"; od wieków była to maksyma rządzących, aby rządzeni nigdy się nie pogodzili. Siać nienawiść między narodami, igrać z prawami narodów była, jest i będzie jeszcze długie czasy najulubieńsza powiedział bym główna metodą panowania nad wszystkimi narodami. Kiedy ja tu publiczny protest przeciw tej metodzie podnoszę, to życzę panom, rusińscy koledzy, oby nie przyszły nigdy dla Was czasy, kiedy będziecie zmuszeni zwrócić tesame słowa do nas i do innych ludów. (Oklaski). Nie pierwszy to raz użyto walki narodów między sobą jako warunku powodzenia rządzących, lecz w tym pokoju widzimy podeptanie prawa pojedynczych narodów, występujące przed nami w sposób formalny, bo przy rokowaniach brzeskich, do których dopuszczono nietylko delegatów Rady, lecz i delegatów Sowieta, przy których byli Finlandczycy, a czekano jeszcze na posłów republiki kaukaskiej, na polskiej ziemi, w polskiem mieście nie dopuszczono delegatów polskich, stłumiono polski głos, i ani Polacy ani Litwini nie mieli tam możności bronienia swego prawa. (Żywe powtakiwania i oklaski. Przerywania).

Już dnia 5 grudnia zwróciłem uwagę hr. Czernina na nieodzowną konieczność dopuszczenia polskich delegatów do rokowań o zawieszenie broni. Hr. Czernin oświadczył 5 grudnia, że i on jest zdania zasadniczo, że do rokowań brzeskich trzeba zaprosić polskich delegatów (Przerywania) i tylko opór Berlina to uniemożliwił. Nie słyszeliśmy także o tem, żeby tam dopuszczono Litwinów. Czyż to nie jest prowokacyjnem lekceważeniem najpierwotniejszych praw narodu i czyż panowie Ukraińcy nagle wyzbyli się wszelkiego wstydu, aby podobne praktyki popierać (Potakiwania i oklaski) i że są dzisiaj przeciw Polakom? (Przerywania). Czyż chcecie dzisiaj, jak dorobkiewicze, zapomnieć o tem wszystkiem, coście mówili wczoraj? (Potakiwania i oklaski. Przerywania). Chcecie grać nagle rolę „beati possidentes" (szczęśliwych posiadaczy)? Czy chcecie wraz z Berlinem, z Wiedniem, z tymi wszystkimi wojskowymi, ludożerczymi figurami bronić i tego aktu gwałtu? (Przerywania). Przyznajcie się do tego panowie. (Przerywania). Pokój ten zawarto nie wolą narodów, bo nie było tam wielu narodów, o których losie tam zadecydowano, lecz zawarto go tak, jak słusznie powiedzieli Hindenburg i Ludendorff, przez zwycięstwo niemieckiej armii, przez tryumf niemieckiego militaryzmu nad militaryzmem rosyjskim. Ten to charakter pokoju zwycięstwa — powiedzmy narazie pełnego zwycięstwa militaryzmu niemieckiego nad militaryzmem rosyjskim — utrzymał się aż do ostatniej chwili przed i po zawarciu pokoju w Brześciu! Nie jest to przedewszystkiem pokój ogólny, nie jest to pokój, z którego mogą wyróść zasady i posiew, na podstawie których Europa i Ameryka mogłyby do tego pokoju przystąpić. I to jest wielką krzywdą, którą ten pokój wyrządza (Przerywania). Bo jesteśmy w czwartym roku wojny i podnosimy ustawicznie wołanie o pokój ogólny. (Przerywania). Nie mogąc zaś z pokoju w Brześciu wydystylować tych zasad, któreby mogła przyjąć wroga Europa i Ameryka, to stwierdzamy, że nie służymy nikomu innemu tym pokojem, jak tylko tryumfowi niemieckiego militaryzmu. (Przerywania). Nie jest to pokój zawarty z całą Rosyą i cokolwiek się mówi na ten temat, że Trocki pod wpływem wzięcia Dynaburga i Łucka telegraficznie miał oświadczyć, że rosyjscy maksymaliści przyjmują warunki pokojowe niemieckiej dyplomacyi, nie jesteśmy jednak, moi panowie, ślepymi, aby twierdzić, że ten pokój oznacza rzeczywiście zakończenie wojny światowej. A skoro nie, to mamy prawo, ba — obowiązek przyjrzeć mu się bliżej, wychodząc ze sfery tych interesów, które on reguluje, których dotyka, lub którym szkodzi.

To nie jest pokój z Polakami, z Litwinami, z Łotyszami i Estończykami, z tymi t. zw. „narodami rosyjskich rubieży", które nagle przez tę nazwę mają otrzymać specyalny charakter. Nie, jest to pokój zawarty tylko z Ukrainą i jak przykład pokazuje — zaostrzył on tylko walkę między Polakami a Ukraińcami, pomnożył nienawiść (Przerywania) i jest zadatkiem, że może długie lata — niestety — nie dojdziemy do pokojowego rozwiązania jakiejkolwiek wspólnej sprawy. (Przerywania). I to uważamy, jako największą krzywdę tego pokoju, że nie jest on żadnem uspokojeniem, lecz tlejącą w ukryciu wojną, niepokojem i obrazą, a nie harmonią wśród sąsiedzkich ludów, któreby zadowolnione mogły wśród swych granic pracować i wspierać się wzajemnie przeciw wspólnym ciemięzcom! To nie pokój rewolucyi, lecz zwycięstwo militaryzmu. Do takich myśli doprowadza rozważanie charakteru tego pokoju.

Moi panowie, podczas rokowań brzeskich posługiwano się jednem kłamstwem, które w ustach niemieckiego imperyalizmu nazywało się „prawem narodów samostanowienia o sobie." I trzeba przyznać, że dziwnie to hasło brzmi w ustach niemieckiego imperyalisty. Wszak traktowano je z największą nienawiścią ze strony władców i ciemiężycieli ludów; wszak to hasło, które wyszło z głębi poczucia sprawiedliwości samych narodów, wszak to groźba przeciw tym, którzyby chcieli łup swój zachować! To hasło rewolucyi w ustach ministra cesarza Wilhelma staje się kłamstwem i obłudą. (Oklaski). A zastosowanie tego hasła sfałszowanego dopiero w całej pełni pokazuje obłudę i nieprawdę. Bo albo, albo panowie. Z ust hr. Czernina i z ust austryackich ministrów słyszeliśmy tutaj w ostatnich czasach po niezliczone razy, że uznają prawo samostanow. narodów

o sobie, ale tylko w granicach Austryi, a Czernin wskazywał na ten demokratyczny parlament, jako kompetentny do rozwiązywania sprawy narodowościowej na podstawie samostanowienia o sobie narodów. Panu Wilsonowi, który rzucił tę pochodnię między narody Europy odpowiadano tu zawsze i stale: respektujcie granice państw, a w obrębie tych granic wprowadzimy w życie prawo narodów samostanowienia o sobie!

A jakże to wobec nas, Polaków, zastosowano tę zasadę? W najspokojniejszy sposób nie uszanowano granic Polski. Powiedziano, że w Polsce mieszka tyle a tyle tysięcy Ukraińców i odcięto taką a taką liczbę Ukraińców i taką a taką liczbę powiatów od państwa polskiego. (Przerywania) Spróbujcie do końca wmyśleć się w tę zasadę, spróbujcie zastosować ją do Austryi. Wówczas byłoby tylko rzeczą logiki to, co powiedział szanowny mówca Rusinów. (Przerywania). Pozwólcież, panowie, w tej chwili mówię w Waszym duchu, dlaczego się tak niepokoicie? (Poseł Singalewicz. Tośmy słyszeli z ust Rutowskiego we Lwowie!). Cóż mnie p. Rutowski, ja tutaj przemawiam! Otóż, byłoby to tylko logicznem, gdyby w zastosowaniu tej zasady oświadczono: to, co tam było słusznem, musi być niem i tutaj, a więc ukraińską część Austro-Węgier — bo na Węgrzech mamy pół miliona Rusinów, (głos: 800.000!) tem lepiej — przyłączyć należy do Ukrainy! (Głosy: tego też chcemy!). Ależ oczywiście, ależ naturalnie! Skoro p. Sewrjuk był tak potężnym, że potrafił tak skutecznie w Brześciu przekonać oba cesarstwa, że Chełmszczyzna i Podlasie muszą być przyłączone do Ukrainy, to możemy oczekiwać, że p. Sewrjuk w pracy swoj nie ustanie dopóki nie przyniesie szczęśliwie Ukrainie także ukraińskich części Austryi i Węgier...

A zastosowanie zasady granic państwa, wewnątrz których ma się urzeczywistnić autonomię narodów? Cóż tu mamy powiedzieć, gdy równocześnie z rokowaniami w Brześciu wstaje minister spraw zewnętrznych Prus, p. Drews, i oświadcza: żądanie Polaków, aby w granicach Prus, powtarzam: w granicach Prus uzyskać autonomię, będzie ze strony rządu pruskiego zwalczanem w najbardziej stanowczy sposób? (Przerywania). Ale dalej, moi panowie, co wobec tego mamy powiedzieć, kiedy socyalny demokrata Haenisch oświadcza w pruskim sejmie, że autonomia Polaków w Prusiech jest mrzonką i do tego mrzonką nieładną? Od pruskiego ministra aż do pruskiego socyalnego demokraty są wszyscy Niemcy zgodni w tem, że żądanie najskromniejszego wyrazu samostanowienia o sobie narodów, żądanie polskiego prawa w granicach Prus jest marzeniem i do tego marzeniem nieładnem, że jest ono jakoby prowokacyą niemieckości. I równocześnie z obwieszczaniem prawa narodów w Brześciu utwierdza się jeszcze bardziej komisyę kolonizacyjną! Na tym przykładzie widzi się wewnętrzną nieprawdę, kłamliwość i obłudę hasła samostanowienia narodów o sobie w ustach niemieckiego dyplomaty. (Przerywania). A zapytajcie się p. hr. Czernina i p. Seidlera, czy się zgadzają na to, aby narody miały prawo stanowienia o sobie aż do wyodrębnienia się od państwa! Usłyszycie oburzoną odpowiedź obu tych austryackich mężów stanu, że tak tego nie myślą! Oto dwojaka miarka, oto dwojaka prawda, z których tylko jedno prawdą być może, drugie kłamstwem być musi. (Żywe potakiwania i oklaski).

Gdyby chciano Europę zorganizować na podstawie nowego ładu, gdyby chciano program samostanowienia o sobie narodów zastosować do wszystkich narodów, wówczas, moi panowie, moglibyśmy zaiste przeboleć, moglibyśmy powiedzieć, że i z większemi stratami pójdziemy w tę wielką przyszłość. Ale tu my, my jedni, jesteśmy przedmiotem gwałtu, na nas jednych wypróbowano fałszu tego programu! (Żywe potakiwania i oklaski). I ma się tu jeszcze odwagę powoływać się w delegacyach na Wilsona, miało się jeszcze wczoraj odwagę cytować Wilsona, jakgdyby przez przekręcanie jego zasad chciano mu komplement powiedzieć, jak gdyby Wilson był głupcem, mogącym się dać skłonić do odstąpienia od swego programu przez puste słowa i pochlebstwa austryackich wielkości. (Bardzo dobrze!) Jeżeli zaś, panowie, zechcecie bez uwzględnienia granic państwowych uczynić naród podstawą prawa państwowego, to na Boga, mielibyśmy tak wiele pretensyi, że na ich podstawie byłoby wykluczonem pogodzenie się z dzisiejszym zwycięskim militaryzmem niemieckim, ba, nawet z pobitym militaryzmem austryackim! Bo mamy do żądania dla polskiego państwa Prusy Zachodnie i Poznańskie i oba Śląski i zachodnią Galicyę, wszystko polskie terytorya od tysięcy lat polskie, ujarzmione tylko przemocą miecza, przykute do obcych państw chytrością, gwałtem, rabunkiem i przez naszą własną niemoc. (Żywe potakiwania i oklaski). Nie, moi panowie, pokój brzeski nie jest urzeczywistnieniem prawa narodów stanowienia o sobie. Jest to złuda oszukującej narody dyplomacyi i mordującego narody militaryzmu w służbie niemieckiego imperyalizmu.

A jakąż to rolę odegrała Austrya i jej Czernin tam w Brześciu Litewskim? To państwo i jego minister wiedziały przecież, co się od początku tej wojny na terytoryum wojennem przygotowuje. To państwo przyniosło z sobą t. zw. „austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej". To państwo dowiedziało się 16 sierpnia 1914 r., że przy jego boku polscy ochotnicy chcą walczyć za Polskę i przyjmowało cenny dar polskiej krwi i hołd polskich serc. Przez trzy i pół roku utrzymywało nas to państwo przy nadziei, że austro-polskie rozwiązanie zostanie urzeczywistnione, jako leżące w jego i w naszym interesie. Mamy na to niezliczone dowody i niezliczone akty świadczą w historyi ludów, że Austro-Węgry chcą tego rozwiązania, że w tym właśnie celu chcą naród polski pozyskać. Przyjrzyjmy się sprawie bliżej! Nie była to rzecz tylko dynastycznie pomyślana, to było pomyślane jako przeciwwaga rosnącej potęgi militaryzmu niemieckiego, olbrzymiej przeciwwagi tego zorganizowanego militarnego państwa żołnierzy, było to pomyślane, jako ekspanzya Austryi po wojnie, jako zjednoczenie żywiołów, które pracowały ze sobą od pół wieku. Była to wielkość Austryi i gwarancya przyszłości Polski. Wobec danej potęgi pruskiego militaryzmu było to jedynym rozwiązaniem, jeżeli się nie chciało przejść do drugiego rozwiązania: do rewolucyjnego powstania polskiego, mającego na celu krwawo wywalczyć państwo polskie. (Żywe potakiwania i oklaski). Ale do rozwiązania austro-polskiego potrzebny był jeden warunek, bez którego niema i być nie może takiego wyjścia. Potrzeba było zaufania w polskim narodzie, że austryacka dynastya go nie oszuka. (Tak jest!).

Był to cenny skarb milionów polskich serc, które wówczas mówiły sobie, że siebie i swoją przyszłość i swoją sprawę powierzają jednej jedynej dynastyi. Do tego trzeba było zaufania, a kto to zaufanie okaleczył i znieważył, ten działał nie tylko przeciw nam, ten działał przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu, przeciw Austryi, i przeciw dynastyi. (Żywe potakiwania i oklaski). — Wspólna siła miała być w przyszłości bezpieczeństwem i obroną, że Austrya nie upadnie, nie zniży się do rzędu państwa lennego, że nie będzie otoczona przez wrogów. Wspólne niebezpieczeństwo i wspólna pomoc były tu poręką przyszłości. I cóż uczyniono z tej wspólnoty! Jakże zmarnowano, jak podeptano i śmiertelnie znieważono zaufanie w tę wspólność! O tem świadczą rokowania brzeskie. (Żywe potakiwania i oklaski).

Kiedy hr. Czernin objął swój urząd, oświadczył przed rokiem delegacyi polskiej: Moi panowie, całą moją w tej sprawie zasługą, że trzymam drzwi otwarte dla austro-polskiego rozwiązania, gdyż przedemną były te drzwi zamknięte. To było jego pierwsze słowo do nas, o któreśmy nie prosili, ale któreśmy z ust jego usłyszeli. Potem oświadczył delegacyi litewskiej i — panowie Rusini powinniby słuchać — wołyńskiej, że zgadza się z ich żądaniem, aby pas Wołynia za Bugiem przyłączyć do Polski i upoważnił ich do publicznego oświadczenia, że im większą będzie Polska, tembardziej leży to w interesie Austryi. (Poseł Singalewicz: A ile oświadczeń Pan składałeś?) Poczekaj Pan! A potem dnia 22 grudnia z. r. oświadczył się za formułką Wilsona, za formułką, której Czernin w Komisyi nazwał się zwolennikiem, że „ma być niepodległe państwo polskie, utworzone z bezprzecznie polskich dzielnic". To był XIII punkt żądań Wilsona, a p. hr. Czernin publicznie, niezmuszany do tego przez nikogo, oświadczył, że jest tej formułki zwolennikiem i że gotów jest mówić z p. Wilsonem na jej podstawie. (Poseł dr. Dnistrianskyj: A więc bezsprzecznie polskie dzielnice!) A więc Poznańskie i Śląsk! (Poseł dr. Dnistrianskyj: To rzecz inna!) Wraz z p. ministrem prezydentem hr. Clam Martinicem na początku czerwca po uchwałach 28 maja w Krakowie, żądających zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza, oświadczył polskim delegatom, że rząd austryacki podczas rokowań pokojowych będzie się za tą formułą (Słuchajcie, słuchajcie!) gorąco ujmował, aby ją urzeczywistnić, strzegąc przytem interesów państwa austryackiego. A potem niezliczone razy oświadczał, że Polska o swoim losie, a więc przecież i o swoich granicach, ma rozstrzygać sama i im demokratyczniejsza będzie ta decyzya, tem przyjemniej. Wszystkie te zdania wypowiadane ministrom będzie przyjemniej — dosłownie były w tym sensie, że chodzi o urzeczywistnienie austro-polskiego rozwiązania, aby Polska natchniona była pełnem zaufania, że on siebie, autorytet i godność dynastyi daje w zastaw, że to rozwiązanie przyjdzie do skutku. A w Brześciu Litewskim nie szukał decyzyi polskiego państwa ani polskiego narodu, lecz ją unicestwiał i rozstrzygano tam o granicach Polski bez Polaków za ich plecami. I okaleczono Polskę, a ten zuchwały szwadroner, jakim okazał się ten dyplomata, był pierwszym, który podpisał traktat pokojowy. (Słuchajcie, słuchajcie!)

On był pierwszym, który okaleczył granice Polski, który trafił śmiertelnie ufność Polaków w Austryę. (Żywe brawa i oklaski). On to był, który uznał pierwszeństwo Niemiec w rozwiązaniu polskiej ustawy, uznał w dwojakim kierunku najpierw przez rabunek, planowany w przyszłości rabunek innych części polskiej ziemi i polskiego państwa, potem przez zgwałcenie Litwy i przez poszczucie ukraińskiego narodu przeciw narodowi polskiemu. (Sprzeciwy). Stworzono sztucznie między nami rodzaj Alzacyi i Lotaryngii, przez co obie strony w dziesiątki lat będą boleśnie krwawiły, bo przecież historya nie stanie na dniu 9 lutego, czteroletnia wojna światowa nie skończy się tak nędznymi traktatami. (Przerywania). Nie będzie tak, żeby to był koniec, lecz będzie to początkiem nowego, może znacznie większego, dotąd niewidzianego ruchu narodowego. (Żywe brawa i oklaski). Jeśliśmy popełnili grzech przeciw własnemu ludowi, przeciw zasadom wolności ludów, łając wiarę austryackiemu dyplomacie (Głosy: Bardzo dobrze!), to Wy, Moi Panowie, przestrzeżeni dzisiaj, nie popełniajcie grzechu, darząc tego dyplomatę dalszem zaufaniem, bo po takich układach przeniknie ludzkość największe zaniepokojenie. Tasama Austrya, mająca na Ukrainie wielkie interesy, powołana do tego, aby z Polską i z Ukrainą żyć w najpiękniejszym spokoju i aby ochraniać oba te jeszcze słabe twory państwowe i zacząć wymianę towarów i sił ludowych, mogących się cudownie uzupełniać wzajemnie, ta Austrya oddała kierownictwo Rzeszy niemieckiej, zamiast wziąć się do tej polityki sama (Przerywania) — pozwólcie, Panowie, i jest w tem wielkość niemieckiej polityki, że dyplomacya niemiecka wyrwała ster z rąk dyplomacyi austryackiej, a teraz Linsingen zawołany jako zbawca i obrońca, maszeruje na Ukrainę! I niech sobie Trocki i ruscy bolszewicy narazie walki zaniechają, to Wy, Moi Panowie, Ukraińcy dowiecie się wkrótce, jak to smakuje mieć pruskich żołnierzy w kraju. (Żywe brawa i oklaski. Przerywania).

Przeczytano nam tu wczoraj klauzulę, że chodzi o zboże ukraińskie. Sądzę, Moi Panowie, że tych 100.000 wagonów ukraińskiego zboża... (Głosy: Pokój z Rosyą został zawarty! — Żywe brawa i przerywania), ależ mówiłem o tem, tylko Panowieście nie słyszeli. Przeczytano nam wczoraj formułkę, że wszystkie artykuły traktatu brzeskiego stanowią jedną całość; to jest naturą każdego traktatu; jedność ta ma być uwarunkowana w ten sposób, że odstąpienie Chełmszczyzny Ukrainie ma być zależne od artykułu IX, to jest od dostarczenia zboża ukraińskiego. Wynosi to, jeżeli się nie mylę, 100.000 wagonów. Otóż, Moi Panowie, bądźcie o to spokojnymi, że traktatu dotrzyma nie Ukraina, lecz Linsingen. (Wesołość i wykrzykniki). Dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy zabiorą tych 100.000, ba — 150.000 wagonów: boć przecież Linsingen idący na Ukrainę weźmie sobie sam to zboże! Weźmie — tak, jak to robili we wschodniej Galicyi — nie tylko zboże, lecz woły, krowy, owce, kury, jaja, do ostatniego kęsa chleba ukraińskiemu chłopu i panu. O tem nigdy nie wątpiłem. Kiedym wczoraj przeczytał, że Linsingen maszeruje, wiedziałem, dlaczego maszeruje: będzie dla Niemiec rekwirował także i na Ukrainie. (Żywe brawa i oklaski. Liczne przerywania). Ile z tego dostanie Austrya, to okaże dopiero, Moi Panowie, łaska niemieckiego militaryzmu. (Liczne przerywania). Po przykładzie z Rumunią, nie ulega to żadnej wątpliwości, bo Niemcy zajęły zupełnie rumuńską naftę, a Austrya z tego nic nie dostała.

(Żywe, długotrwałe brawa i oklaski). Liczne okrzyki: Pfui!).

Prezydent: Nie mogę pozwolić, żeby łżono w ten sposób rząd niemieckiego państwa, tak ściśle z nami sprzymierzonego. Przywołuję mówcę do porządku.

(Dokończenie nastąpi).

Nie „pokój zbożowy", lecz wyprawa zbożowa.

„Pokojem zbożowym" nazwano ów traktat brzeski, owinięty w płat żywego ciała Polski.

A kroki wojenne trwają dalej... O co toczy się walka? Prócz niemieckich apetytów nadbałtyckich — chodzi tu o zboże właśnie.

Niemcy nie kwapią się z uwzględnieniem kapitulacyjnej oferty bolszewickiej: dzisiejszy stan jest dla nich dogodny; mają pretekst do bronienia przed Rosyą Ukrainy, a to równa się zajmowaniu tamże linij kolejowych, mających połączenie z Brześciem, a dalej z granicą pruską oraz wojskowej okupacyi przyległych ziem, aby mieć zabezpieczoną drogę wywozową dla ziarna... Już jedno zatem z mocarstw centralnych wszczęło w tym celu żywą działalność. Odbywa się ona przy akompaniamencie frazesów antyrosyjskich, ponieważ rdzenna Rosya jest tu konkurentką Niemiec i Austryi: grozi jej głód, o ile, jak to bywało regułą dotychczas, jej niedostatecznym plonem nie przyjdą na wspomożenie płony żyźniejszego południa.

Stąd też wynikają znów i klątwy, miotane przez organy bolszewickie na Radę ukraińską, że przefrymarczyła zboże Niemcom i Austryi.

W „Sołdackiej Prawdzie" w sposób popularny dla żołnierzy i robotników tłómaczą bolszewicy, dlaczego trzeba ubić Radę ukraińską, bo ona chce ich wygłodzić, a zarazem dać możność Niemcom opóźnić pokój powszechny.

Nie tylko zatem o taką lub inną ideologię, o takie lub inne stanowisko Ukrainy wobec Wielkorosyi — płonie tam walka, lecz jest to również i walka o chleb głodniejszej północy z grupą niby kierowniczą południa, która go innym chce przekazać. Dotąd tryumfującą stroną byli tu bolszewicy: wszystkie większe miasta Ukrainy z Kijowem na czele (Charków, Jekaterynosław, Odessa i t. d.) są w ich rękach. Dość powiedzieć, że Rada ukraińska, której istnienie nawet jest dziś niepewnem, problematycznem, szukała była schronienia we względnie zacisznym Żytomierzu, mieście polsko-żydowskim.

W wielkich centrach przemysłowych Ukrainy tem łatwiej było utrzymać się bolszewikom, że ludność robotnicza tych wielkich centrów absolutnie nie posiada odłączycielskich dążności Rady ukraińskiej.

Ale nie o ten fakt nam dziś chodzi, lecz o to, że z chwilą wkraczania wojsk państw centralnych na teren ukraiński, rozpocznie się tam na przeszkodzie wydobywanie, czyli rekwirowanie zboża — już nie przez wojska tylko, mianujące się ukraińskiemi lub wielkorosyjskiemi, lecz przez nowe jeszcze z zachodu nadchodzące armie... Przestrzeń Ukrainy jest tak wielka, że napór niemiecki może wypychać jeno wojska bolszewickie ku wschodowi i skłaniać je do większego wyniszczania pozostałości zbożowych w strefach, z których korzystać już nie będą mogły. Żądanie od Petersburga, aby wojska bolszewickie natychmiast opuściły teren ukraiński nie jest tak łatwem do wyegzekwowania, choćby dlatego, że na sławetnych obradach brzeskich, gdzie ukartowano całą sprawę niezawisłego państwa ukraińskiego temu państwu nie przyznano żadnych granic prócz wytyczonych na koszt Polski.

Ostateczna konkluzya wszystkiego jest taka: dotąd ludność ukraińska żywiła różne odłamy byłej jednolitej armii rosyjskiej i miała szanse, że część jej ziemiopłodów powędruje w jednym kierunku: na północ. Dziś grozi jej żywienie jeszcze „armii oswobodzicielskich" i śrubowany wywóz żywności na zachód i północny zachód. A że legendą są owe niezliczone zapasy, więc trzeba będzie się uciekać do środków przymusowych.

Jako plaster kojący, jako odwrócenie uwagi za pomocą zaszczepienia konfliktu polsko-ruskiego rzucono Ukraińcom — Chełmszczyznę.

Może to działać na garstkę polityków ukraińskich, ale czy szersze warstwy ludowe na Ukrainie ucieszą się z tego paktu, który w rezultacie przyzywa nowe wojska do kraju, nowe chmary orężne, gdy czwarty rok wojny gorzej od szarańczy wyniszczył dobytek ludzki!

Z konsekwencyj układu brzeskiego.

Odezwa Koła polskiego a Niemcy.

Berlińskie pisma konstatują istnienie pewnych tarć austro-niemieckich, które powstały na gruncie układu brzeskiego.

Przytoczymy tu jeden ciekawy moment, związany ze znaną odezwą Koła polskiego w sprawie Chełmszczyzny; odezwa ta została jak wiadomo, podana do publicznej wiadomości przez c. k. biuro korespond. z pewnemi lukami cenzuralnemi. Ten fakt ogłoszenia odezwy wywołał, jak donosi „B. Lokalanzeiger" niezadowolenie w Berlinie; niezadowolenie, jak powiada ten aneksyonistyczny dziennik, zostało spowodowane zwłaszcza tem, że odezwę, zawierającą ataki na politykę Niemiec, podało c. k. biuro koresp. bez komentarza. „Anzeiger" donosi dalej, że niemiecki ambasador w Wiedniu został upoważniony omówić tę sprawę z austryackim ministrem spraw zagranicznych. Aneksyonistyczny dziennik dodaje: „Należy się spodziewać, że austryacki rząd nie ograniczy się do **formalnych przeprosin**, lecz także postara się, by podobne fakta więcej się nie powtarzały".

W innych dziennikach znajdujemy podobne notatki, wyglądające na nadesłane przez rząd lub przynajmniej inspirowane.

Tak w „Berl. Tagebl." znajdujemy analogiczny artykulik. Autora oburza zwłaszcza ta okoliczność, że według odezwy Chełmszczyzna ma służyć Niemcom za podstawę przy ich pochodzie na wschód. Artykulik oświadcza pod adresem Austryi, że Chełmszczyznę dlatego odebrano Polakom, by nie rozbić rokowań z Ukrainą o pokój chlebowy, zaś ten chlebowy pokój leży **przedewszystkiem w interesie Austryi.**

Tyle prasa berlińska.

Że Chełmszczyzna została odebrana, aby ocalić pokój — to, jak wszyscy wiemy, nieprawda; niemal fikcyjna Rada żadnych ultimatów nie stawiała i stawiać nie mogła. Natomiast charakterystyczną jest ta buta, z którą od Austryi żąda się nie tylko przeprosin, lecz **tłumienia głosów polskich na przyszłość.** Prusy uzurpują sobie prawo do regulowania stosunków cenzuralnych wobec Polaków — w Austryi.

Czyżby istotnie konsekwencyą układu brzeskiego było aż tak daleko idące podporządkowanie się Austryi — Prusom?

„Vorwaerts" skwapliwie notuje, jako jedną z konsekwencyj układu brzeskiego — tarcie austro-niemieckie.

O przyszłość Śląska Cieszyńskiego.

Pragnieniem wszystkich Polaków jest możliwie najprędsze ustalenie granic państwa polskiego, któreby obejmowało wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Polaków.

Teoretycznie najhojniejszą obietnicą darzył nas — z początkiem wojny — w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, mówiąc o zjednoczeniu całej Polski, w łączności z Rosyą, z szeroką autonomią. — Niemcy i Austrya mówiły o wyzwoleniu Polaków z jarzma rosyjskiego, Polacy zaś mieli różne oryentacye, zależnie od zaboru, w którym mieszkali.

Polacy zaboru pruskiego nie rozumieli hasła Legionów. Jarzmo pruskie wydawało się im gorszem, niż rosyjskie. Nieufność do Prusaków charakteryzowała przeważającą większość Polaków Królestwa. Polacy Galicyi, cieszący się względnemi swobodami, zdecydowali się stanąć — na wezwanie Piłsudskiego — pod własnym sztandarem, oparci o Austryę i jej sojuszników. Wojna między zaborcami dawała bowiem możność wypowiedzenia się przeciwko Rosyi.

Na Śląsku Cieszyńskim wszystkie oryentacye miały zwolenników. Kiedy jednak pod chorągwie Strzelca, później Legionów pospieszyli najofiarniejsi, aby zdobyć niepodległość Polski, Polacy na Śląsku opowiedzieli się w przeważającej większości przeciwko Rosyi. Wszystkie stronnictwa zawarły na krótką chwilę zgodę i Polacy na Śląsku poszli w takiej liczbie do Legionów, że procentowo wyprzedzili Galicyę.

Śląsk Cieszyński, w przeważającej większości polski (78%), powinien był już dawno być połączony z Galicyą. Przemawiały zatem wszystkie polskie racye, aby przynajmniej Polacy jednego zaboru stanowili całość.

Mimo oderwania wiekowego od pnia macierzystego polskość na Śląsku nie zginęła. Przetrwała wszystkie „inwazye" i czeską i niemiecką, żeby z „Wiosną Ludów" 1848 r. zazielenić się nadzieją odrodzenia. Stalmach i towarzysze, pierwsi bojownicy odradzającego się Śląska, przypomnieli Polsce, że pod Beskidami żyją Polacy. Przez pół wieku Śląsk przy pomocy Królestwa i Galicyi stawia czoło rosnącemu naporowi niemiecko-czeskiemu, ratując tę ważną redutę dla Polski.

Ze wszystkich stronnictw politycznych na Śląsku polscy socyaliści byli najsilniej związani z Galicyą. Polska partya socyalno-demokratyczna Galicyi i Śląska, to oficyalna nazwa stronnictwa. Wszystkie zamierzenia socyalistów o charakterze ogólno-polskim odbijały się echem na Śląsku. — To też organizowanie Strzelca (Sokoła przez narodowych demokratów) było rzeczą zrozumiałą. Ten okres pracy wyprzedziła walka o polskie szkolnictwo, prowadzona przez socyalistów wszystkiemi rozporządzalnemi siłami, a poparta przez inne stronnictwa. W rezultacie zaczęła się budzić świadomość narodowa u ludu w nieznanej poprzednio mierze. Wojna, która miała przynieść wyzwolenie Polski, była u śląskich Polaków popularną. Tem się tłómaczy, że Ślązacy na pierwsze hasło poszli walczyć o Polskę.

Na Śląsku do roku 1916 przeważało zapatrywanie, że Ślązacy walczą i umierają w Legionach nie za „śląską sprawę". 500-letnie oderwanie Śląska od Polski wytworzyło zrozumiały patryotyzm śląski. Niemiej dzielnie Ślązacy się bili i sławą okryli w Legionach z wiarą, że ich krew ofiarna przypomni w decydującym momencie Polsce, że Śląsk do Polski należeć powinien.

Z biegiem wojny sprawa Polski stała się — przeciw woli zaborców — sprawą o światowem znaczeniu. Już nie sąsiedzi między sobą będą decydowali o losach Polski. Potężnie rozlega się hasło samostanowienia narodów na całym świecie hasło wzmocnione przez rewolucyę rosyjską. Na Śląsku zrozumiano, że nadejdzie chwila, kiedy Polska będzie zjednoczona, że musi obejmować wszystkich Polaków i wszystkie ziemie polskie, [illegible]

Już z początkiem wojny, w r. 1914, socyaliści polscy na Śląsku podnieśli to żądanie — w okresie, kiedy N. K. N. był politycznym wykładnikiem Legionów, a oni przeważali w Sekcyi Śląskiej. Narodowa demokracya, chociaż zwalczała oryentacyę Legionową i N. K. N., w tej sprawie zgodna była z socyalistami. Tylko śląscy katolicy zachowali pewną rezerwę.

Na wszystkich oficyalnych zebraniach, czy N. K. N., Koła Sejmowego, czy Koła polskiego, śląscy socyaliści przez usta swoich przedstawicieli stawiali żądanie połączenia Śląska z Galicyą, będąc wyrazem nietylko socyalistów, ale przeważającej większości ludności. Ludność śląska na zebraniach i w prasie daje wyraz temu przekonaniu, że do Polski należeć pragnie. (Przypominamy uchwały Kom. Obwodowego P. P. S. D., obejmującego ludność pracującą Śląska). W Galicyi opowiedziały się wszystkie stronnictwa za przyłączeniem Śląska do Galicyi, a więc do Polski. — Nawet konserwatyści nie mieli odwagi przeciwko temu postulatowi publicznie wystąpić, a poufnie zapewniali, że sprawy śląskiej z „oka nie spuszczą." Nie pomoże agitacya żywiołów grupujących się koło „Ślązaka", pisma renegatów śląskich.

Ta wzgardzona Polska, o której nasi najserdeczniejsi opowiadali, że nawet dobry wiatr z niej nie zawieje, jest obecnie spichlerzem Austryi i Niemiec. Kosztem Polaków prowadzi się teraz wojnę, to rozumieją Polacy na Śląsku. Polska może być krajem „mlekiem i miodem płynącym", jeżeli będzie wolna, zjednoczona i niepodległa.

Pracą polskiego robotnika wzrósł przemysł śląski do potęgi olbrzymiej, darząc w zamian Polaków krzywdą i upokorzeniem. Tylko połączenie z Polską Śląska może je usunąć i dać ludowi wyzwolenie. To też Polacy na Śląsku żądają dla swych dążeń poparcia wszystkiem ziem polskich!

D. Kłuszyńska.

(„Kultura Polski").

Zjazd socyalistyczny w Paryżu

W ubiegłą niedzielę obradowała w Paryżu Rada narodowa partyi socyalistycznej, która miała ustalić stanowisko partyi wobec pokoju. Dwie frakcye stoją naprzeciw siebie: oficyalny patryotyczny socyalizm z Renaudelem, Thomasem i Sembatem na czele i frakcya mniejszości z Longuetem, domagające się natychmiastowego pokoju i plebiscytu w sprawie alzacko-lotaryńskiej.

Według informacyi z Genewy Rada przyjęła 2168 głosami przeciw 280 wniosek kompromisowy, który ma być przedłożony na konferencyi socyalistycznej w Londynie. — Zasadnicze jego punkta są następujące:

1. Niemieckie kolonie mają być oddane albo mają być dane odpowiednie za nie kompensaty.
2. Pretensyom Włoch ma się odjąć imperyalistyczny charakter.
3. Przynależność państwową Alzacyi i Lotaryngii należy rozstrzygnąć zapomocą referendum, które odbędzie się pod kierownictwem przyszłego związków ludów.

Przyjęto również wniosek Renaudela, przyzywający socyalistom na objęcie urzędu komisarza rządowego.

Delegacya francuska na konferencyę londyńską złożona będzie z 4 socyalistów większości i 4 z mniejszości.

Jak pokazały obrady Rady Narodowej, większość na zjeździe mieli przeciwnicy głosowania za budżetem. Renaudel bowiem wniósł, aby Rada zezwoliła na udział w rządzie i głosowanie za budżetem na pewnych warunkach. Jednakowoż wniosek Faure'a imieniem grupy Longueta żądał odrzucenia kredytów i energicznego zwalczania rządu, jeśli będzie odmawiał paszportów na kongres socyalistyczny. Wniosek Renaudela zebrał 1401 głosów, Faure'a 1251 i kientalczyków (skrajna lewica) 226 głosów, czyli że Longuet z kientalczykami miał większość przeciwko budżetowi.

Sprawy parlamentarne.

Zgromadzenie narodowe w Krakowie.

Jak donoszą dzienniki, komisya parlamentarna Koła zbierze się na obrady we środę przed południem. Tegoż dnia o godz. 6 wieczór zbierze się plenum Koła. Wedle stanu rokowań, prowadzonych przez poszczególne grupy w Kole, trzeba uważać prawie za ustalone, iż Koło sejmowe nie zbierze się 3 marca w Krakowie. Stanie się to głównie z tego powodu, iż istnieje plan, aby w tak poważnej chwili powołać do udziału w obradach także przedstawicieli różnych organizacyj oraz włościan, co w ramach Koła sejmow. jest niemożliwe. Wobec tego planowane jest zwołanie wielkiego zgromadzenia narodowego **w połowie marca.**

Protest zaboru pruskiego.

Urzędowa „Nord. Allg. Ztg.“ pisze: Z głosowania należy podnieść dwa momenty: Stanowisko Polaków i stanowisko niezawisłych socyalistów.

Uchylenie się Polaków od głosowania można wprawdzie objaśnić wystąpieniem ich rodaków w Warszawie, ale w żadnym razie nie można ich uniewinniać. Przez to **postawili się oni zewnątrz narodu niemieckiego** i kiedyś będą usprawiedliwiać to stanowisko przed historyą, która zawsze była sprawiedliwym, ale także i surowym sędzią.

Sejm przyjął układ pokojowy z Ukrainą, oraz układ dodatkowy w trzeciem czytaniu wszystkimi głosami przeciw głosom Polaków i niezależnych socyalnych demokratów.

Legiony.

„Gazeta Wieczorna“ zamieszcza na naczelnem miejscu następującą odezwę:

Polacy! Ostatnie wypadki, które tak potężnie wstrząsnęły duszą całego narodu, głębokiem echem odezwały się także w sercach tych, co są krwią z krwi, kością z kości Polski, w sercach legionistów (tu biała plama). Niech nie zabraknie nikogo, niech każdy z nas da choćby grosz ostatni, by **ratować tych**, co niczego dla Polski nie szczędzili, co poszli na chłód i głód (tu większa plama).

Dnia 18 lutego jednym rytmem zabiły wszystkie serca polskie i wypowiedziały wrogom: Ziemi nie damy! Niech tym samym rytmem uderzą dziś dla tych, co nie pomni na nic, razem z całym narodem (biała plama).

Spełnijmy obowiązek, niech każdy da, co może, ale dajmy wszyscy.

Losy lwowskiej stacyi.

Dzienniki lwowskie otrzymały z pewnego źródła wiadomość, że personal lwowskiej stacyi zbornej Legionów będzie przydzielony do batalionu uzupełniającego pułku piechoty nr 41.

Z Rosyi.

Wywiad z Kamieniewem.

W rozmowie z dziennikarzami zaprzeczył Kamieniew pogłoskom o aresztowaniu Lednickiego, Babiańskiego i innych Polaków w Petersburgu. — Aresztowany został tylko książę Mirski.

Kamieniew potwierdził następnie, że Krylenko został wzięty przez Polaków do niewoli.

Co do Chełmszczyzny oświadczył Kamieniew, **że zdaniem jego jest ona dla Polski bezpowrotnie stracona.**

Aresztowanie adwokata Kozłowskiego?

Ze Sztokholmu donosi telegram Polskiej Agencyi Prasowej:

Adwokat Kozłowski, socyalny-demokrata, który pełnił dotychczas urząd prokuratora przy trybunale rewolucyjnym w Petersburgu, został złożony z urzędu, wytoczono mu śledztwo wstępne pod zarzutem przekupstwa.

Napad na austryacki konwój zbożowy na Ukrainie

Wiedeński korespondent „Berl. Tgbl.“ dowiaduje się z pewnego źródła, że na Ukrainie przedsięwzięto atak na oddział wojsk austro-węgierskich, wyznaczony do służby bezpieczeństwa przy przeprowadzaniu transportów zboża.

Z ostatniej chwili.

O odrębny pokój Austryi z koalicyą.

„Morg. Ztg.“ podaje za „Echo de Paris“ ciekawą informacyą, że angielski generał Smuts pragnął przed kilku tygodniami wejść w porozumienie z b. ambasadorem austryackim w Londynie hr. Mensdorffem w celu skłonienia Austryi do zawarcia odrębnego pokoju. Hr. Mensdorf miał odpowiedzieć odmownie, podnosząc, że tylko pokój ogólny może być przedmiotem rokowań ze strony Austryi.

Serbia skłonna do rokowań?

Według „Pesti Naplo“ rząd serbski okazuje obecnie skłonność do wejścia w rokowania pokojowe z państwami centralnymi. Neutralni dyplomaci sądzą, że nastąpi to w razie, jeśli Rumunia zawrze pokój odrębny.

Podjęcie rokowań z Rosyą.

„N. Fr. Presse“ donosi: Rządy państw centralnych porozumiewają się obecnie telegraficznie z rządem bolszewików co do warunków podjęcia na nowo rokowań pokojowych. Od rezultatu wstępnego porozumiewania się zależy, czy i kiedy zostaną nawiązane układy w Brześciu.

„Republika kaukaska“ proponuje rokowania.

Jak podaje Agencya Milli, republika kaukaska prosiła rząd turecki o wysłanie delegatów do Tyflisu, celem rokowań pokojowych.

Walki czerwonych i białych w Finlandyi.

„Svenska Telegram Byran“ podaje: Generalny kwatermistrz Ignatius donosi z Wazy o skutecznych walkach koło Lavia i Merikarwa, gdzie nieprzyjaciel cofnął się. Ataki nieprzyjaciela koło Ruovsi odparto. Koło Kohmoinen przeważający nieprzyjacielski oddział pobili biali pod dowództwem pułkownika Bergstroema.

„Aftonbladet“ donosi z Uleaborga: Wojska rządowe finlandzkie zwyciężyły koło Vorpanen na północ od Kouvel nad czerwonemi gwardyami.

„Dr Kuehlmann nie ma czasu“.

„Arbeiter Ztg.“ w artykule p. t. „Pan Kuehlmann nie ma czasu“ oświadcza:

Do Berlina przyjechał kuryer rosyjski z oświadczeniem rządu rosyjskiego, że Rosya godzi się na niemieckie warunki. Pan Kuehlmann nie ma jednak niestety czasu na ponowne rozpoczęcie rokowań z Rosyą. Podczas rokowań p. Kuehlmanna z Rumunią zajmą Niemcy dalsze obszary, a w dniu rozpoczęcia rokowań ponownych z Rosyą będą Niemcy miały w swem posiadaniu dwa razy tyle ziemi, ile miały w chwili rozbicia się układów w Brześciu.

Przyznajemy, że imperyalizm niemiecki wielce nam imponuje. Ma on cel wytknięty i dąży do niego z nieugiętą siłą, tem bardziej, że niemoc demokracyi niemieckiej okazała się w całej pełni.

Sprawy partyjne.

Do Komitetów miejscowych P. P. S. D. w Galicyi i na Śląsku. Zawiadamiamy, że legitymacye partyjne już wyszły z druku, dlatego też należy ponowić zamówienia, podając potrzebną ilość legitymacyi i marek.

Zwracamy uwagę, że legitymacya kosztuje 32 hal., zaś marka partyjna 4 halerze. Pieniądze należy nadsyłać z góry na adres: Feliks Statter, Kraków, ul. Grodzka 13, III piętro, gdy zaś wysyłka ma być uskuteczniona za zaliczką, to zamówienie należy skierować na adres: Wilhelm Topinek, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Leon Misiołek.

Zebranie partyjne

odbędzie się w niedzielę 24 lutego 1918 o g. 10 przed południem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II p.

Porządek dzienny:

1. Wybór delegatów na kongres,
2. Wnioski na kongres.

Wstęp na zebranie mają tylko Towarzysze i Towarzyski opłacający podatek partyjny.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Obsadzenie Dubna przez Niemców.

Wiedeń, 23 lutego.

Urzędowo donoszą 23 lutego:

Nie było szczególniejszych wydarzeń. Wojska niemieckie obsadziły Dubno.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, sobota 23 lutego.

W prowokacyjnym tonie są utrzymane wszystkie ostatnie artykuły wstępne „Diła“, skierowane przeciwko Polakom mimo, że prasa polska i mowcy polscy w Izbie podkreślają, iż nie występują przeciwko Ukrainie i witają powstające państwo ukraińskie. Prezes Goetz, jak wiadomo, w swej deklaracyi, złożonej imieniem Koła w Izbie, zwrócił się z takiem właśnie powitaniem do republiki ukraińskiej.

Na to „Diło“: **„Matka Polska całuje ukraińską legionistkę!“** — oświadczył nieznany patryota polski, wbijając nóż w pierś Ukrainki pani Nowakowskiej. Pomiędzy deklaracyą prezesa Koła i słowami tego polskiego patryoty istnieje ścisły związek. Jak „pocałunek matki Polski“ miał być śmiertelnym dla ukraińskiej legionistki, tak powitanie prezesa Goetza zawiera śmierć dla ukraińskiego narodu“.

Bez komentarzy.

Baczność handlowcy i handlowczynie! We środę 27 lutego o godz. 7 i pół wiecz. przy ulicy Gertrudy 29, parter, odbędzie się zebranie handlowców z porządkiem dziennym: Obecne położenie pomocników handlowych a organizacya. Prosimy o liczny udział. Zarząd miejscowy centr. Związku handlowców.

Zgon Antoniego hr. Wodzickiego. Dziś rano zmarł w Krakowie Antoni hr. Wodzicki, członek Izby panów, poseł na Sejm krajowy i długoletni członek Rady m. Krakowa, prezes Resursy szlacheckiej.

Koncert Eriki Morini rozpoczyna się jutro o godz. 7 w sali Sokoła.

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych przypomina, że ogólne zebranie urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie się dnia 25 b. m. (poniedziałek) o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28.

Z cechu krawców. Dnia 24 lutego o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków cechu w cechu informacyi o rozdziale nici w lokalu przy ul. Potockiego 18.

Protest całego kraju

Robotnicy na czele akcyi protestowej.

Korespondencye „Naprzodu".

Protest górników.

W Jaworznie i okolicy w dniu 18 b. m. wszystkie kopalnie węgla, fabryki, biura i sklepy były przez cały dzień zamknięte, nikt nie spieszył do żmudnej pracy. Jak jeden mąż zjawił się zastęp pięciotysięczny robotników w pełnym porządku. Inne warstwy, szczególnie lud wiejski stanął do szeregu ramię do ramienia. Dzięki straży obywatelskiej, złożonej z górników i urzędników, porządek panował wzorowy. Obchód wypadł składnie i imponująco.

Po przemowie ks. Sosina, w której mowca wykazał świadczenia Polaków na rzecz Austryi i zapłatę z jej strony, imieniem robotników przemówił górnik Paliwoda Jan, w końcu po treściwem przemówieniu posła Klemensiewicza, który przedstawił ważność chwili i wezwał do skupienia wszystkich sił, gdyż czas uderzyć w czynów stal, odczytano rotę przysięgi. Wielotysięczny zastęp obecnych ślubował uroczyście, że do ostatniego tchu bronić będzie najwyższego dobra — dobra Ojczyzny. Lud roboczy nie da ziemi i nie da pogrześć mowy.

Komitet pozostaje w permanencyi.

Sanok.

Dnia 15 b. m. wydelegował zarząd grupy metalowców kilku członków do dyrektora fabryki wagonów, by mu przedstawić uchwałę zarządu, zwołującą w fabryce zgromadzenie protestujące przeciwko traktatowi brzeskiemu i zapraszając na nie pp. urzędników. Zawiadomiono również, że dnia 18 b. m. wszelka praca w fabryce na znak protestu będzie wstrzymana. Dyrektor na odbycie zgromadzenia zezwolił.

Odbyło się ono w tym samym dniu. Tow. Heuberger w treściwem przemówieniu wezwał obecnych, by byli gotowi na każde wezwanie zarządu, poczem odczytał rezolucyę krakowską, która przez oklaski została przyjętą. Na zebraniu obywatelskiem 16 b. m. robotnicy mieli sposobność przekonać się, jak ojcowie miasta z p. burmistrzem Biedką pojmują i dbają o sprawę narodową, skoro zdobyli się jedynie na tak ciasny program, jakby chodziło o jakieś zwykłe zgromadzenie. Robotnicy musieli dopiero dawać wskazówki, jak się trzeba w tak poważnej chwili zachować. Wyłoniła się obszerna dyskusya, w której omawiano sprawę wstrzymania wszelkich czynności tak w urzędach, jak i w warsztatach, oraz zamknięcia wszystkich sklepów, szynków, restauracyi i kawiarń. P. naczelnik stacyi sanockiej oświadczył imieniem całego personalu tejże stacyi, że w dzień 18 b. m. od godz. 9 rano wszelki ruch i prace będą wstrzymane, co też oklaskami zebrani przyjęli do wiadomości.

Mimo opozycyi burmistrza B., który sprzeciwiał się, by sklepy, szynki, restauracye i kawiarnie były przez cały dzień zamknięte, na wniosek tow. Heubergera jednogłośnie uchwalono, by wszelkie czynności w mieście były przez cały dzień zawieszone.

Dnia 18 b. m. uformował się przed fabryką pochód i niosąc tablice i sztandary z odpowiedniemi napisami ruszył do miasta.

Po nabożeństwie żałobnem za duszę zabitego we Lwowie studenta Czerkasa ruszyły tysięczne tłumy na rynek, gdzie były ustawione 2 mównice. Na jednej przemawiał robotnik p. Sandecki i p. dr Reichel, a na drugiej przemawiał tow. Henberger. Reasumując swoje przemówienia odczytał rezolucyę protestującą, którą wśród hucznych oklasków uchwalono, poczem przedstawiciel żydów miejscowych, p. dr Fell, odczytał deklaracyę imieniem wszystkich żydów, przyłączającą się do protestu. Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej ruszył pochód, którego końca nie było widać, głównemi ulicami miasta i poczem na rynku pod pomnikiem Mickiewicza rozwiązał się.

Tylko robotnicy ruszyli dalej w pochodzie powrotnym przed fabrykę i po krótkim przemówieniu tow. Heubergera, który wezwał obecnych do silnego zorganizowania się, by być gotowym gdy konieczność nas powoła do walki o święte prawa Narodu Polskiego, poczem pochód został rozwiązany. (m. r.).

Rzeszów.

Celem protestu

odbyło się tu urządzone przez komitet międzypartyjny ogromne zgromadzenie. Imieniem partyi przemawiał tow. dr Pelzling, zaś kolejarzy tow. Karol Krwawicz.

W dniu 18 b. m. bezrobocie było powszechne. Ani jeden warsztat, ani kolej, ani jeden urząd nie pracował.

Pochód robotniczy niebywałą ilością swoich uczestników i powagą był imponujący. Do akcyi stanęło przeszło 2000 robotników i robotnic kolejowych z urzędnikami, a za nimi towarzysze i towarzyszki innych zawodów. W pochodzie noszono sztandary biało-czerwony, czerwony, tarczę z wizerunkiem Piłsudskiego i liczne tablice. Osobno uformował się pochód studentów, inteligencyi i mieszczaństwa. Oba pochody zeszły się w rynku, tworząc olbrzymią masę, ustawioną naokoło pomnika Kościuszki.

Po odśpiewaniu przez chór kolejarzy „Roty" przemówił adw. Dziamołt, tow. Krwawicz, a w końcu prof. Owiński. Między każdym przemówieniem śpiewał chór kolejarzy pieśni rewolucyjne, Warszawiankę i t. p.

Po przemówieniach nastąpiło głośne przez wszystkich przy podniesieniu rąk powtórzone ślubowanie wedle roty krakowskiej.

Po tej uroczystej manifestacyi ruszył pochód robotniczy ze śpiewem Czerwonego sztandaru pod lokal stowarzyszenia, gdzie po przemówieniu tow. Pelzlinga pochód rozwiązano.

Solidarne, pełne przejęcia i powagi wystąpienie klasy pracującej w liczbie dotąd tu nie widzianej wywarło w całem mieście nadzwyczajne wrażenie.

Z Rzeszowa piszą nam: Ruch partyjny rozwija się z powodu braku innych robotników tylko wśród kolejarzy, ale tu postępuje szybko naprzód i zatacza szerokie kręgi, zdobywszy do organizacyi ilość przeszło 5 razy większą, aniżeli była przed wojną. Zorganizowanych centralnie towarzyszy jest obecnie 320, a „lokalnie" przeszło 80. Odbywają się tu częste zgromadzenia, w których towarzysze tłumnie biorą udział.

Bochnia.

Dawno Bochnia nie widziała na swych ulicach tak wielkiej masy roboczej, demonstrującej swe uczucia. Przed godz. 10 zebrał się tłum górników pod domem robotniczym, skąd z czerwonym sztandarem na czele i z emblematami „Żądamy zjednoczonej, ludowej Polski", śpiewając „Czerwony sztandar" ruszył pochód na rynek. — Tu przyłączyły się szeregi kolejarzy i znaczną część rynku wypełniła ta masa, strejkująca pod swym sztandarem. Po przemówieniu reprezentantów ludowców, nar.-dem., kobiet i t. d. zabrał głos imieniem P. P. S. D. tow. Górecki. W manifestacyi wzięły udział tłumy włościaństwa z bliższych i dalszych okolic.

Nowy Sącz.

W Nowym Sączu 18 b. m. wstrzymano pracę wszędzie: kolej, poczta, telegraf, władze, urzędy, sklepy, warsztaty i t. d. spoczywały. W pochodzie wzięło udział około 15.000 ludzi wszystkich stanów, zawodów, klas. Nastrój był niebywały. Przez drogę śpiewano pieśni narodowe. Na rynku ustawiono dwie trybuny, z których przemawiali reprezentanci wszystkich stanów i klas. Zgromadzone tysiące, odkrywszy głowy, przysięgały na wierność Ojczyźnie. Odśpiewano „Nie rzucim ziemi" i inne polskie pieśni patryotyczne, poczem pochód się rozwiązał.

Stróże.

W dniu 18 lutego wszystkie stany, chłop siermiężny i obywatel stan urzędniczy i służba, bez różnicy zgromadzili się w liczbie jak na tutejszą ludność przeszło dwóch tysięcy, przed budynkiem szkoły miejscowej, skąd rozwinął się wspaniały pochód. Niesiony sztandar z godłem orłim otwierał pochód, poczem pod otwartym niebem odbył się wiec manifestacyjny. Liczba uczestników powiększona o parę setek przez nadeszłą później ludność okolicy, po wysłuchaniu referatu nadinżyniera p. Zaremby, jednogłośnie uchwaliła rezolucyę protestującą i złożyła karne ślubowanie.

Nastrój doszedł do zenitu po przemówieniach ks. proboszcza Pabiana, p. Tokarzowej, tow. Piotrowskiego i dzieci szkolnych, deklamujących okolicznościowe wiersze, czego dowodem składka zaimprowizowana na cele samoobrony narodowej, która dała 1769 K 39 h, większymi datkami przyczynili się p. Zajkowska i p. Ramult, obszarnicy naszej okolicy.

Mimo asystencyi wojskowej, która z taktem się zachowywała, nastrój tego samorzutnego objawu woli społeczeństwa do końca podniosły wskazuje niezbicie, iż okoliczne obywatelstwo, duchowieństwo i lud dochowa wiernie słowem i czynem przysięgi, złożonej na wierność ideałom Polski wolnej i niepodległej.

Żywiec.

Zgromadzeni w dniu 17 lutego 1918 na wiecu w sali Sokoła w Żywcu: Rada powiatowa żywiecka, Rada miasta Żywca, duchowieństwo żywieckie, organizacye: Liga Niezawisłości Polski, związek młodzieży akademickiej, związek kolejarzy, stronnictwo socyalno-demokratyczne i chrześciańsko-społeczne, oraz szerokie sfery obywatelskie miasta Żywca i powiatu żywieckiego uchwaliły uroczysty protest ziemi Polskiej i ślubowały obronę nieuszczuplonych granic Polski.

Dębica.

Manifestacya narodowa w dniu 18 b. m. wypadła w Dębicy wspaniale. W Dębicy spoczywała wszelka praca włącznie z ruchem kolejowym w zupełności, który zastanowiono od godziny 9 rano do godziny 6 wieczór. Wszystkie sklepy i szynki w mieście były zamknięte. Wzorowy panował spokój i porządek, nad którym czuwała straż obywatelska.

Olbrzymi, w Dębicy dotychczas niebywały pochód z sztandarami i t. d. ruszył na rynek, gdzie wszyscy złożyli uroczystą przysięgę Po południu odczytywano w lokalach zgromadzonej publiczności ustępy z utworu W. Reymonta. Podniosłą ową manifestacyę zakończyła recytacya wierszy, które wygłosił prof. gimn. p. Turosz i odśpiewanie „Roty" i innych pieśni.

Kęty.

Dnia 18 b. m. odbył się manifestacyjny obchód narodowy. Na uroczystem posiedzeniu rady gminnej Kęt uchwalono ostry protest przeciw pokojowi w Brześciu i postanowiono wezwać wszystkich mieszkańców Kęt do złożenia orderów i odznaczeń austryackich. Następnie odbył się pochód wśród śpiewów i pieśni narodowych. Kulminacyjny punkt programu, t. j. wiec obywatelski miasta Kęt i okolicy, odbyty wśród kilkutysięcznego tłumu ludności ze wszystkich sfer, był wyrazem silnym i niezłomnym woli narodu. Na znak protestu cała ludność Kęt i okolicy, jak jeden mąż wstrzymała się od pracy, wszystkie urzęda, fabryki, sklepy i warsztaty pracy były zamknięte, a jarmark w Kętach, który właśnie w tym dniu miał się odbyć, został odwołanym.

Limanowa.

Na znak protestu nastąpiło prawie ogólne bezrobocie, pracowano tylko w rafineryi, która jest prawie przez samo wojsko prowadzona, cywilni robotnicy nie pracowali i wzięli udział w obchodzie.

Demonstracya rozpoczęła się o godz. 9. Nadpłynęły tłumy ludności różnych zrzeszeń i urzędów, młodzież szkolna, cechy, kolej, poczta, sądy, browar, tartaki, rafinerya. Stan włościański stanowił bardzo wielki zastęp. Po przemowie ob. Beka, pochód wynoszący kilka tysięcy ludzi, przeszedł przez miasto, niosąc chorągwie i tablice z napisami, protestującymi. Na miejscu grunwaldzkim zebrani uczynili ślub nie spocząć aż nam daną będzie wolna, niepodległa z dostępem do morza Polska.

Zagórz.

Dnia 18 lutego ustała wszelka praca i ruch na kolejach, bo wszystko spieszyło, ażeby u stóp pamiątkowego krzyża złożyć przysięgę, iż nie spoczniemy, dopóki nie uzyskamy zjednoczenia ziem naszych.

Zebrało się ponad dwa tysiące ludzi, kolejarzy, nafciarzy i dzieci szkolnych, tworząc olbrzymi pochód. Pod krzyżem po mowie inżyniera Piaseckiego ludność złożyła ślubowanie. Następnie odczytał wspomniany mowca protest, wniesiony na ręce prezydyum Koła polskiego, poczem udano się z powrotem do Sokoła, aby tam przez podpisy na wspomnianym proteście zadokumentować swą wolę. Zdarzył się smutny fakt wyłamania się kilku urzędników z solidarności narodowej w dniu 18 b. m. Oburzeni kolejarze panów tych napiętnują publicznie.

Rudnik nad Sanem.

Dnia 18 b. m. odbyła się olbrzymia manifestacya, protestująca przeciw gwałtowi brzeskiemu. W pochodzie manifestacyjnym kroczyła młodzież szkół ludowych i seminaryum nauczycielskiego, dalej postępowało duchowieństwo, dwór, rada miejska, gmina izraelicka, rzemieślnicy, funkcyonaryusze kolei wraz z personalem zatrzymanego pociągu, oraz szerokie masy okolicznych włościan i wszystkie sfery tutejszego miasta.

Po przemówieniu wstępnem z pieśnią „Nie rzucim ziemi" ruszył pochód ulicami miasta. Na ryn-

ku tłumy przyjęły rezolucyę, protestującą jak najuroczyściej i ślubującą energiczną walkę w obronie całości ziem polskich.

Gródek Jagielloński.

Dnia 18 b. m. odbył się tłumny wiec, na którym wygłoszono szereg mów, poczem uchwalono uroczysty protest przeciw haniebnemu aktowi brzeskiemu. Po wiecu ruszył tłum pod pomnik zwycięzcy z pod Grunwaldu, gdzie odśpiewano Rotę, poczem zaczęto się rozchodzić do domów. — Wszystkie urzędy publiczne i prywatne, oraz sklepy były pozamykane, miasto przybrało wygląd odświętny.

Podhajce.

Polacy miasta Podhajec na zebraniu w dniu 17 lutego uchwalil. uroczysty protest „przeciw oderwaniu świętej ziemi Chełmskiej, przeciw oderwaniu męczenskiego Podlasia, przeciw oderwaniu części prastarej Ziemi Lubelskiej.“

Bitków.

Polscy urzędnicy i robotnicy kopalń naftowych w Bitkowie zawiązali dnia 17 lutego b. r. komitet organizacyjny, który wydał odezwę do wzięcia udziału w ogólnym manifestacyjnym proteście. Dnia 18 lutego b. r. na wszystkich kopalnicah wstrzymano się od pracy. Odbył się wiec, na którym przyjęto jednogłośnie lwowskie rezolucye.

Kołomyja.

Przeciw Chełmszczyzny i Podlasia protestowała Kołomyja w niedzielę dnia 17 b. m. W sali Kasy oszczędności odbył się olbrzymi wiec. Wszyscy mowcy, między nimi tow. Łopatka, zgodnie wzywali do walki o wolną, zjednoczoną Polskę. Przez aklamacyę uchwalono „rezolucyę lwowską“ i odpowiednio zredagowany protest Kołomyi. Po odśpiewaniu „Roty“ tysiączny tłum w poważnym nastroju rozszedł się do domów.

Protest Polaków w Wiedniu.

Zebrani w dniu 18 b. m. urzędnicy i woźni Instytucyi bankowych lwowskich, eksponowanych we Wiedniu i Oddziałów filialnych, obecnie we Wiedniu urzędujących, nie mogąc brać czynnego udziału w manifestacyach narodowych, uchwalili na znak zsolidaryzowania się z nimi wstrzymać się w dniu 18 b. m. od pracy biurowej.

Protest górników śląskich.

Z Poręby (Śląsk austryacki) otrzymujemy następującą deklaracyę:

My, polscy górnicy na Nowym szybie w Łazach, protestujemy jednomyślnie przeciw ponownemu rozbiorowi Polski

Protestujemy uroczyście z powodu zlekceważenia naszych praw narodowych i solidaryzujemy się z rezolucyą, powziętą dnia 12 lutego przez przedstawicieli wszystkich stronnictw na ratuszu krakowskim. Żądamy od Koła polskiego, aby z tego faktu wyciągnęło konsekwencyę i apelujemy w szczególności do naszych posłów, tow. Daszyńskiego i tow. Klemensiewicza, aby stanęli energicznie w obronie podeptanych praw narodu, gdyż my jesteśmy gotowi dopomódz na każde zawołanie i czekamy na ich hasło!

* * *

Protest ziemi miechowskiej.

Z Bierkowa (ziemia Miechowska) piszą nam: Z powodu czynu mocarstw centralnych ustała 18 lutego w naszej parafii wszelka praca. Po złożeniu ślubowania ludność z włościańską orkiestrą ruszyła na cmentarz poległych naszych ojców, gdzie odśpiewano Rotę Konopnickiej i szereg innych pieśni patryotycznych. — Następnie wygłosili gorące mowy pp. Kleszczyński, Woźniakowski i włościanin Haber na temat „Polska uciemiężona“. Z inicyatywy p. Woźniakowskiego zebrano 520 koron i 28 rubli na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Następnie wszyscy od najmłodszego do najstarszego składali podpisy pod protestem przeciw gwałtowi brzeskiemu.

Protest ziemi chełmskiej.

Pogrom. — Silne wzburzenie ludności.

Dnia 17 lutego w niedzielę odbyło się w godzinach porannych w Ludwinie (pow. Lubartowski) manifestacyjne zebranie gminne. Na zebraniu zwołanem i odbytem prawomocnie uchwalono jednomyślnie: protest.

Po odbytem zebraniu, jak donosi „Ziemia Lubelska“, wszyscy uczestnicy udali się tłumnie do Łęcznej, gdzie odbyto pochód i wygłoszono mowy. **Miejscowy posterunek żandarmeryi usiłował stawiać opór, lecz wobec powagi zgromadzenia nie interweniował zbytnio.**

Lecz już w poniedziałek rano żandarmerya z Dratowa **aresztowała wójta gminy i jednego z mowców na zebraniu i zaprowadziła aresztowanych na posterunek w Dratowie, gdzie też niezwłocznie nałożono aresztowanym kajdanki na ręce.**

W parę godzin po aresztowaniu ludność z Ludwina i Dratowa udała się do żandarmeryi w tłumie liczącym około 200 osób z prośbą o wypuszczenie wójta. Proszący byli absolutnie bezbronni, nawet laski po drodze **porzucano, aby nie nadać tłumowi postawy groźnej.**

Równocześnie zaś rano w Lubartowie interweniowano w Komendzie powiatowej w sprawie uwolnienia aresztowanego wójta. Na skutek interwencyi Komenda dała telefoniczny rozkaz uwolnienia wójta, **lecz rozkaz ten, pomimo że otrzymany, nie został wykonany.**

(Kilkadziesiąt wierszy skonfiskowano).

Po tym pogromie ludność się rozprószyła

(10 wierszy skonfiskowano).

We wsiach Dratowie i Ludwinie i całej okolicy **panuje silne wzburzenie.** W dniu 19 b. m. ma się odbyć dalsze śledztwo.

(8 wierszy skonfiskowano).

Dratów i Ludwin są **najdalej na zachód wysuniętemi wsiami w przyszłej Ukrainie.**

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W wykonaniu uchwały Zarządu partyjnego zwołujemy niniejszem do **Krakowa**

XIV. Kongres

Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 23 i 24 marca 1918 roku

Proponujemy następujący

Porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie się kongresu
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i klubu posłów P. P. S. D.
3. Położenie polityczne.
4. Organizacya polityczna i zawodowa, podatek partyjny i prasa.
5. Stan spraw aprowizacyjnych.
6. Wybór Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej.
7. Wnioski.

Delegatów na Kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami kongresu; przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretaryat Komitetu Wykonawczego najdalej do 10 marca 1918 r.; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty sprawdza Kongres.

Każdy uczestnik Kongresu uiści przy wstępie na Kongres 6 koron na pokrycie kosztów Kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie par. 2 ust. o zgromadzeniach.

Wnioski komitetów i stowarzyszeń partyjnych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 5 marca 1918 r. Wnioski nadesłane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Kraków, 3 stycznia 1918 r.

Za Komitet Wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek przewodniczący. **Dr Emil Bobrowski** sekretarz.

Debata chełmska w Izbie Posłów.

Dr Seidler: wojska austryackie nie biorą udziału w wyprawie na Rosyę. — Lewicki o „polskim aneksyonizmie“; ukraińskie groźby i denuncyacye. — Mowy Dembińskiego i Głąbińskiego: „buta przychodzi przed upadkiem“.

Dr Seidler o sytuacyi.

Jak dnia 19 b. m. miałem honor oświadczyć, **nie biorą wojska austro-węgierskie udziału w akcyi wojskowej, którą teraz prowadzą Niemcy przeciw Rosyi** (Oklaski).

Marsz austro-węgierskiego wojska do Ukrainy, z którą znajdujemy się w stosunku pokojowym, nie nastąpił. (Żywe oklaski). Co się tyczy **akcyi w Rumunii,** to istnieje między tem państwem a nami rozejm, a rokowania pokojowe rozpoczną się w najbliższych dniach. (Oklaski).

Przemówienie Ukraińców. — Denuncyacye. — „Polski aneksyonizm“.

Pos. E. Lewicki ubolewa, że wzburzenie Polaków, wywołane układem brzeskim, zaszło tak daleko. Polacy nie mają ani historycznych, ani etnograficznych praw do Chełmszczyzny.

Przechodząc do omówienia protestu polskiego, oświadcza mowca, że Polakom nie tyle chodziło o Chełmszczyznę. Sprawa ta tworzy tylko pozór, za którym **inscenizują oni dawno już postanowioną walkę przeciw państwom centralnym.** Mocarstwa europejskie zgodziły się na formułę bez aneksyi, a tylko Polacy, którym dano podarunek, za który państwa centralne przelewały krew, **nie chcą zrezygnować z aneksyi.**

Polacy zainicyowali w Galicyi w walce przeciw państwom centralnym **strejk generalny,** w którym wzięli udział także urzędnicy całego aparatu administracyjnego. Strejk przeciw własnemu państwu i dynastyi jest unikatem nie do pomyślenia w państwie prawnie rządzonem. Niestety, przepuściła **cenzura** odezwę do urzędników.

Zapomina się, że **cała wszechpolska banda urzędnicza uzyskała swoje miejsca tylko dzięki rządowi austryackiemu, ponieważ wyłączyło się Ukraińców z administracyi.** Ukraińcy nie pozwolą, aby polscy urzędnicy w Galicyi wschodniej urządzali demonstracye przeciwko interesom ludu ukraińskiego. Jeżeli drugą razą dojdzie do tego, że ci urzędnicy nie spełnią obowiązków swoich wobec państwa, wtedy

zajmą Ukraińcy opuszczone miejsca.

Mowa p. Dembińskiego.

W komisyi dla spraw zagranicznych udzielił hr. Czernin przez miarodajne osobistości **uspakajających wiadomości** w sprawie rokowań w Brześciu w tym kierunku, że Polacy powinni być tu i w Warszawie spokojni, **ponieważ polskich interesów nie zdradzono,** a co do granic między Polską a Ukrainą, to zostaną one ustanowione **przez porozumienie między Polską a przyszłym rządem ukraińskim.** Stało się jednak inaczej.

Układ brzeski stoi w **sprzeczności z całą polityką, prowadzoną dotychczas w generalnem gubernatorstwie w Lublinie.** Administracya tamtejsza kierowała się zasadami, ustalonemi rozporządzeniem komendy armii z dnia 5 czerwca 1916, którem **Chełmszczyzna została napowrót złączona z Królestwem Polskiem.**

Twierdzono, że **układ brzeski jest nie do zmiany** i że dyplomacya państw centralnych znajdowała się w położeniu przymusowem. A przecież w krótkim czasie potem **nastąpiła zmiana artykułu 2 układu brzeskiego!**

A przecież państwa centralne były zwycięzcami, a nie Ukraina!

Polacy stoją na stanowisku zasadniczem, że **uregulowanie kwestyi granicznych między Ukrainą a Polską zależnem jest od królestwa polskiego.** (Żywe oklaski u Polaków.)

Mowa Głąbińskiego.

Wojna nie jest jeszcze ukończona. Jeszcze nie wiadomo, jaki będzie jej ostateczny rezultat. Mimo tego **wszystkie warstwy i wszystkie części Polski solidarnie stoją przy swoich celach i przy godności narodowej,** a także w swem narodowem oburzeniu.

Powód tej solidarności leży w tem, że Polacy w swem wewnętrznem przekonaniu czują się dotknięci, ponieważ zobaczyli, że w tej wojnie, ciągnącej się trzy lata,

na narodzie polskim dokonano zdrady

ze strony dyplomacyi, najpierw ze strony dyplomacyi austryackiej, **którą niestety okazała się najbardziej znienawidzoną, najnieprzyjaźniejszą wobec Polaków** i to w czasie, kiedy przedstawiciele tej dyplomacyi mieli śmiałość domagania się od Polaków manifestacyi zaufania.

Mowca musi otwarcie powiedzieć, że nawet dy-

plomacya niemiecka i pruska, mimo bezwzględno ści jej wobec Polaków, w tej sprawie o wiele pro ściej, szczerzej wobec Polaków się zachowywała, aniżeli dyplomacya austryacka, dyplomacya tego państwa, w którem Polacy dopatrywali się ochrony swoich praw i oparcia dla swoich dążeń narodowych.

Jestto tylko marną wymówką twierdzić, jakoby przy zawarciu traktatu brzeskiego chodziło o nieodzowną konieczność. Traktat brzeski wogóle nie jest żadnym traktatem pokojowym. Ukraińcy nigdy bowiem nie prowadzili wojny z Austro-Węgrami. Mowca otrzymał z Kijowa od Polaków, którzy żyją tam w jaknajlepszem porozumieniu z Ukraińską radą centralną, wiadomości, że ukraińska rada narodowa wogóle nie obstawała przy tem, aby zająć obszary polskie, przeciwnie, otrzymali Polacy zapewnienie, że lud ukraiński jest za zjawieniem się przedstawicieli polskich w Brześciu, ale hr. Czernin oświadczył się przeciw temu, jakkolwiek tutaj i telegraficznie z Brześcia Litewskiego zapewniał, że ustalenie granic nie nastąpi bez porozumienia się z Polakami.

Jak sobie tłomaczyć należy to postępowanie dyplomacyi, na to mowca odpowie w imieniu własnem. Sądzi, że mocarstwa centralne jak długo czuły niebezpieczeństwo ze strony wielkorosyjskiego państwa cara, uważały samodzielny kraj polski za wał ochronny przeciw Rosyi. Po rozwiązaniu państwa rosyjskiego, zdaniem dyplomacyi niemieckiej i austro-węgierskiej, ten wał ochronny stał się zbytecznym.

Ze względu na daty przytoczone ze strony ukraińskiej cytuje mowca daty, zebrane przez administracyę wojskową austryacko-węgierską w roku 1916. Wedle tej statystyki w sześciu obszdzonych przez Austro-Węgry okręgach ludność polska wynosi 97 procent, a tylko 2 proc. przypada na ludność ruską.

Mowca przedstawia szczegółowo stanowisko zajęte przez Polaków swego czasu w sprawie chełmskiej. Zbija twierdzenie jakoby Polacy zgodzili się na odłączenie Chełmszczyzny. Przypomina o swej interwencyi jako prezesa Koła polskiego u ministra hr. Aehrenthala, który uznał, że wobec zamysłów Rosyi zachodzi jaskrawe naruszenie aktu kongresowego, przypomina dalej o in-

Kto sądzi, że nadeszła już chwila, aby Polaków jako naród podeptać i poniżyć, temu mowca w tem stadyum wojny dać może tylko jedno napomnienie: **Buta przychodzi przed upadkiem!**

Z inauguracyjnego posiedzenia tymczasowej rady miasta Lwowa.

Mowa tow. Hankiewicza.

Na inauguracyjnem posiedzeniu lwowskiej tymczasowej Rady zabrał głos ruski socyalista tow. Mikołaj Hankiewicz, który imieniem ukraińskich socyalnych demokratów złożył w języku ruskim deklaracyę w sprawie układu brzeskiego.

W przemówieniu, przerywanem często rzęsistemi oklaskami, tak Polaków, jak i Rusinów, p. Hankiewicz zaznaczył, że jako socyalista-rewolucyonista i jako Ukrainiec

protestować musi przeciw traktatowi w Brześciu Litewskim,

który wytknął granicę między dwoma narodami, nie zapytując Polaków i nie uwzględniając zasady, wypuniętej przez rewolucyę rosyjską i przez cały świat uznanej, że pokój zawierać mają nie rządy i tajna dyplomacya, lecz narody na podstawie prawa stanowienia o sobie.

Rewolucya rosyjska wskazała drogę jedyną do trwałego i sprawiedliwego pokoju, a Niemcy obecnie, podejmując na nowo wojnę z republiką rosyjską, tem samem

zabijają ten pokój,

który rewolucyoniści rosyjscy wprowadzić usiłowali. W traktacie brzeskim Niemcy i Austrya stwarzają na wschodzie Europy nowy Bałkan i rzucają kość niezgody między bratnie narody.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Język niemiecki usuwa się ze szkół ludowych.

W Ognisku nauczycielskiem, istniejącym przy Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie dnia 16 lutego paruset członków zebranych uchwaliło rezolucyę, usuwającą naukę języka niemieckiego ze szkół ludowych.

Sprawa usunięcia języka niemieckiego ze szkoły ludowej omawiana była no konferencyach nauczycielskich, na łamach „Głosu Nauczycielskiego" i w specyalnych broszurach temu poświęconych już od lat. Udowodniono, że nawet licząc się z ustawodawstwem szkolnym austryackim reformy tej dokonać można, gdyż język niemiecki obowiązuje jedynie w szkołach wydziałowych w całym państwie. Wszyscy nauczyciele bezwzględnie uznali i tysiące razy powiedzieli i sobie i swej władzy, że język niemiecki już w III klasie ludowej, gdy znajomość mowy ojczystej jest jeszcze bardzo niedostateczna, jest ciężarem, którego dzieci podźwignąć nie mogą, przeszkodą, która się odbija ujemnie na całym nauczaniu i w najwyższym stopniu paraliżuje naukę języka ojczystego i rozwój umysłowy dziatwy. — Wszystko na darmo: język niemiecki trwał w szkołach ludowych, trwały i podręczniki niesłychanie przestarzałe, złe i trudne.

Gdy władza Rady szkolnej krajowej w czasie wojny sięgnęła na okupacyę austryacką, pospieszono się zaraz z wprowadzeniem i tam języka niemieckiego. Społeczeństwo w Królestwie odpowiedziało na to strejkiem dzieci i protestem starszych. Sztuka się nie udała. Ale zwycięstwo sprawy w Królestwie nie wpłynęło na stosunki ga-...iskie.

Manifestacyjny obchód w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam:

Pod wpływem wieści o nowym rozbiorze Polski urządzili mieszkańcy Zakopanego wieczorem 12 lutego pochód demonstracyjny, który imponował tak liczbą, jak i ogólnym nastrojem. Pochód wyruszył z Rynku wśród pieśni patryotycznych (najczęściej „Roty") i przechodząc głównemi ulicami zmuszał bawiących się gości w niektórych pensyonatach do zaprzestania zabaw i przyłączenia się do pochodu (w willi „Marya" pomimo obietnicy zaniechania zabawy podobno tańczono).

Wznoszono okrzyki na cześć Piłsudskiego, Dowbor-Muśnickiego, Niepodległej i Zjednoczonej Polski.

Na Rynku, pod pomnikiem pogromu Krzyżaków przygodni mowcy dali wyraz niesłychanemu oburzeniu wśród ludności jakoteż i silnemu przekonaniu, że słuszna sprawa zwyciężyć musi skoro cały naród tego zapragnie.

Skazanie na śmierć Bola paszy.

Jak niedawno donosiliśmy, został Bolo pasza, jedna z głównych osobistości dramatu, rozgrywającego się na tle politycznych stosunków Francyi, skazany na śmierć za zdradę kraju. Z zawikłanych w tę tragiczną sprawę jedna osoba, Almereyda Vigo, zginęła już śmiercią gwałtowną, druga, Caillaux, w więzieniu oczekuje procesu, który może przynieść również wyrok śmierci.

Bolo pasza oskarżony był o pozostawanie w stosunkach z Niemcami w Szwajcaryi i usiłowania stworzenia w Paryżu ruchu pacyfistycznego za pieniądze niemieckie, zwłaszcza przez próby przekupienia dzienników, głównie „Journala", dla urabiania dla celów pokojowych opinii publicznej.

Akt oskarżenia wywodził, że po bitwie nad Marną, gdy Niemcy spostrzegły, że przemocą nie będą mogły osiągnąć swego celu, zapragnęły zbliżenia do Francyi, aby wywołać zwrot i pokonać Anglię. Do tego jednak potrzeba było urobienia francuskiej opinii publicznej. Środki na ten cel dał ówczesny niemiecki sekretarz stanu Jagow. Bolo powierzył Sadykowi paszy wypracowanie planu niemiecko-francuskiego zbliżenia dla zawarcia odrębnego pokoju. W tym celu podróżował on do Szwajcaryi, Włoch, Hiszpanii i Ameryki.

Bolo, postać awanturnicza, który w podejrzany sposób dorobił się olbrzymiego majątku, poniesie śmierć. W ciągu trwania całej jego afery niedźwiedzią przysługę oddawała mu prasa niemiecka, przedstawiając go jako zupełnie niewinnego człowieka i podnosząc omal do apoteozy jako męczennika „pacyfizmu".

Osioł w składzie porcelany.

(Bajka).

Wyrwawszy się raz z obory
Przez pola, przez ugory
Pędził osioł przed siebie bez drogi,
Gdzie niosły go nogi,
Aż znalazł się w środku miasta.
Że go nie zatrzymała uliczników zgraja,
Że nie napotkał nigdzie „policaja",
Który jest w każdem przyzwoitem mieście —
Rzecz dziwna, dowodów dwieście,
To prawda, a jednak tak było i basta!
Jak przystało na bydlę,
Osioł zdyszany,
Cały w mydle
Stanął wreszcie. Patrzy — przed nim skład porcelany;
Porcelana krajowa
Rzetelna, czysta — ani słowa.
A już głód doskwierał od rana:
Gdybyż tak trochę kapusty,
Chociażby siana —
Żołądek, jak słowa dyplomatów pusty!
W oknie wazony, talerze,
Lampy, figurki,
Malowane ogórki,
Markizy, żołnierzyki,
Koniki
I inne figliki...
Więc chętka go bierze
Skubnąć tej trawy zielonej,
W braku oślego obiadu —
Chociażby marchwi czerwonej!
Dixit, fecit: ryknął,
Łbem w drzwi tryknął
„Ach, osioł, osioł — jaki ładny!"
Pierwsza ozwała się kasyerka.
„Dajcie mu cukierka!"
„A to ci kawał paradny!"
Wołali inni. Wszyscy biegą,
Gwar, śmiech, rozmowy —
Cały personal sklepowy...
Osioł skosztował — to nie dla niego —
Różne są gusty:
On chce kapusty
Lub trawy —
Koniecznie tej z wystawy.
Trącił pyskiem — rzecz zimna, twarda.
Ośla dusza harda
Do głębi już oburzona —
Próbuje ananasa... do djabła? to las omamień!
Ananas twardy, jak kamień...
Trawa zielona —
Nie trawa,
Murawa — nie murawa...
Chyba w tem się zamyka
Jakaś zmowa podstępna, albo polityka?
Wściekł się nasz osioł! Potrząsnął głową,
Wierzgnął raz, drugi —
Wywrócił ladę sklepową
Osłupiał kupiec i sługi,
Patrzą. A tu się sypią garnki, wazony,
Markizy, kameleony,
Lecą lampy, żołnierzyki,
Rycerzyki,
Armatki,
Koniki,
Przeróżne gratki
I cenne drobiazgi...
W kilka minut rozbił wszystko na drzazgi!
Ot co sprawiło
Ośle kopyto!
Pytacie, czem się skończyło?
Nastąpiła „ingerencya":
Osła wreszcie obito
I wyrzucono.
A sentencya?
O, sentencya wzniosła
I morał przewidziany:
Że nie należy nigdy osła
Puszczać... do składu porcelany.

Belzebub.

Po zgonie prezydenta Leo.

Wczoraj w południe odbyło się żałobne posiedzenie Rady miasta z powodu zgonu śp. dra Leo.

Po przemówieniu wiceprez. J. K. Federowicza Rada powzięła następującą uchwałę:

W uznaniu wielkich, niepożytych zasług, jakie Dr Juliusz Leo, jako długoletni prezydent stoł. król. m. Krakowa położył dla dobra ukochanego przez siebie miasta we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego, Rada miasta uchwala: 1. Wyrazić współczucie rodzinie. 2. Urządzić pogrzeb nieodżałowanej pamięci prezydenta Dra Juliusza Leo kosztem gminy m. Krakowa. 3. Wybudować grobowiec dla zmarłego prezydenta kosztem gminy i oto-

czyć go po wieczne czasy opieką gminy. 4. Celem obmyślenia trwałego uczczenia zasług śp. prezydenta Lea, wybrać komisyę z 16 członków, która na najbliższem posiedzeniu Rady przedłożyć ma szczegółowe wnioski.

Popularny cykl Chopin'a Dyrekcyi Koncertów krakowskich T. Trzcińskiego.

P. Zbigniew Drzewiecki jest pianistą wytwornym, władającym bardzo umiejętnie i artystycznie swą techniką. Grę jego wysoce przejrzystą i zrównoważoną odznacza subtelna refleksya. — Refleksya, połączona z niedającym się określić bliżej rzewnym wdziękiem. W tych momentach jest p. Drzewiecki bardzo szczęśliwym i indywidualnym. Wytwarza nastrój pięknie harmonizujący szlachetne frazowanie z subtelną dynamiką aż do najdalszego piana, które nigdy nie jest martwe, zawsze brzmi i niesie. W momentach bohaterskich brak p. Drzewieckiemu (o ile można o tem sądzić w sali nieakutystycznej) siły. Artysta rozumie duchową osnowę tych chwil, nie może im jednak całkowicie sprostać fizyczną energią. Ale właśnie w tych momentach widzi się łacno, że Drzewiecki jest wirtuozem solidnym, rzetelnym. Nie nadrabia pedałem, nie forsuje drewnianych brzmień z instrumentu, nie zlewa rysunku w plamę, czerpiąc istotę dynamicznych kontrastów z głębi swego piana, które jest bardzo piękne.

Młody ten, a już tak opanowany, tak wytrzymały, tak uczciwy w technice bardzo perlistej pianista przyjmowany był przez publiczność bardzo gorąco. P. Drzewiecki, wzbogaciwszy swój szlachetny ton, do pięknej zadumy mogąc dodać więcej dźwięków metalicznej potęgi, stanie w rzędzie pierwszych pianistów polskich. (jk.)

Marsz niemiecki przez Estonię, Białoruś i Ukrainę.

Berlin, 22 lutego.

Urzędowo donoszą 22 lutego:

Zachodni teren wojny:

Na poszczególnych odcinkach czynność artyleryi i miotaczy min. Drobniejsze walki wywiadowcze. Koło linii kolejowej z Ypres do Roullers wykonano nagły atak na angielską straż polową i wzięto ją do niewoli. W ostatnich trzech dniach zestrzelono w walce napowietrznej i ogniem z ziemi 24 nieprzyjacielskie samoloty i dwa balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny:

W Estonii zajęto Hapsal. Pierwszy pułk Estończyków oddał się pod rozkazy niemieckiej komendy. Na Inflantach kolumny ruszyły naprzód przez Ronneburg, Wolmar i Spandau. Wojska nasze wkroczyły wśród uradowania ludności do Rzeczycy, a stamtąd posunęły się naprzód aż do Łużyna. Obsadzono Mińsk.

Osiągnięto postępy w popieraniu Ukrainy w jej walce o wyswobodzenie. W Nowogrodzie Wołyńskim uzyskaliśmy kontakt z oddziałami ukraińskimi. Inne kolumny maszerują na Dubno.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorf.

Berlin. (Wolff) Marsz niemiecki na Ukrainie odbywa się przy mrozie i po zamarzniętych drogach. Dnia 21 lutego przekroczono linię Łuniniec-Równo. Dzięki temu dostały się w ręce niemieckie bardzo ważne połączenie transwersalne z Baranowicz do Równa. Bandy bolszewickie stawiają tylko nieznaczny opór. Znalezione zapasy przewyższają oczekiwania. Oprócz wielkiej ilości materyału wojennego dostały się w ręce niemieckie tysiące armat, karabiny maszynowe, samoloty i samochody. Na obsadzonych kolejach odbywa się już komunikacya. W obszarze Kowla kładzie się podwaliny pod narodową armię ukraińską. Pierwsza dywizya ukraińska, do której należą oficerowie sztabowi i żołnierze dawnych rosyjskich pułków, jest utworzona.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota po południu: „Królowa Tatr"; wieczorem: „Baron Kimel".

Niedziela po południu: „Nasze Legiony"; wieczorem: „Rokowania pokojowe."

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2).

Sobota: prof. dr Grabowski: „Julian Klaczko jako krytyk sztuki."

Początek wykładów o godz. 6 wieczór.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek. A-B 39).

Sobota: prof. dr Józef Reiss: Chopin z ilustr. muzyczną.

NADESŁANE.

Jedno spojrzenie do bogato ilustrowanego katalogu firmy eksportowej i domu wysyłkowego c. k. nadwornego dostawcy Hanns Konrad Brüx nr 1874 przekona was o zasobności mojej światowej firmy. Dlatego niechaj nikt nie zaniecha przy zapotrzebowaniu zwrócić się kartką korespondencyjną i zażądać katalogu, który darmo i opłatnie każdemu wysyłam.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).